

ADAM NOWACZYK*

ANTYNOMIA KŁAMCY W UJĘCIU TARSKIEGO**

Słowa kluczowe: Tarski, zdanie kłamcy, deskrypcja jednostkowa, nazwa cudzysłowowa, sprzeczność, wartość logiczna, metalogiczna zasada dwuwartościowości

Keywords: Tarski, liar sentence, individual description, quotation name, logical value, metalogical bivalency principle

W piętnastym numerze „Analizy i Egzystencji” przeczytałem artykuł Jana Wawrzyniaka zatytułowany *Paradoks kłamcy* (s. 161–179). Artykuł ten składa się z dwóch części. W pierwszej autor stara się wykazać, że rozwiązanie tego paradoksu proponowane przez Tarskiego jest „niezadowolające”,

* Adam Nowaczyk – prof. dr hab., ukończył studia filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim (1960). Na tymże uniwersytecie obronił rozprawę doktorską (1967). Habilitował się w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN (1987). Tytuł profesora nauk humanistycznych uzyskał w roku 1996. Pracował kolejno w: Katedrze Logiki Uniwersytetu Łódzkiego (1961–1969), Instytucie Medycyny Społecznej Akademii Medycznej w Łodzi (1969–1971), Zakładzie Logiki IFiS PAN (1971–1990), Katedrze Filozofii UŁ (1990–2001). W latach 2001–2007 kierował Katedrą Filozofii Analitycznej UŁ. W swoich publikacjach podejmuje zagadnienia z dziedziny filozofii nauki, semantyki logicznej, filozofii języka i metafizologii. Jest autorem książek: *Wprowadzenie do logiki nauk ścisłych* (1990), *Gramatyka i prawda* (1999), *Wprowadzenie do filozofii matematyki* (2004), *Poławianie sensu w filozoficznej głębi* (2006), *Filozofia analityczna. Z dziejów filozofii współczesnej* (2008). E-mail: nowaczyk@uni.lodz.pl.

** Przedstawiając w tym artykule rekonstrukcję antynomii kłamcy Tarskiego, skorzystałem z cennych uwag Marka Nowaka, które pozwoliły mi znacznie ulepszyć pierwotną wersję artykułu.

jest „rozwiązaniem pozornym”, ponieważ jego podejście do tego paradoksu jest „niespójne”. W części drugiej autor nader obszernie analizuje „formę logiczną”, tzw. zdania kłamcy, co kończy się konkluzją, iż jest to zdanie pozbawione sensu. Można dojść do takiego wniosku, jednakże argumentacja, którą autor się posługuje, jest niejasna i mało przekonująca. Tutaj nie będę jej analizował, natomiast zajmę się częścią pierwszą, aby wykazać, że krytyka Tarskiego oparta jest na ewidentnie błędnych założeniach.

Już na wstępie Wawrzyniak oświadcza:

Paradoks pozostaje nierozwiązany, o ile *istnieje* taki język, w którym może on zostać sformułowany. (s. 162)

Interpretowane dosłownie byłoby to stwierdzenie zadziwiające. Wynikałoby zeń, że żadnego paradoksu nie można rozwiązać, ponieważ każdy w jakimś języku został sformułowany. Jednakże autor każe to rozumieć inaczej. Ponieważ doszedł do wniosku, że generujące paradoks zdanie kłamcy jest pozbawione sensu, zatem paradoksu kłamcy nie można **sensownie** sformułować w żadnym języku. Gdyby to odnieść do wszelkich zdań generujących paradoksy, znaczyłoby to, że żadnego z nich nie można sensownie sformułować. Należy jednakże zauważyć, że mówiąc o paradoksach, autor nie ma na myśli wszelkich paradoksów, lecz tylko antynomie.

Zacznijmy zatem od przypomnienia, czym jest paradoks i czym jest antynomia. Otóż paradoks jest wnioskowaniem, w którym z uznanych za wiarygodne przesłanek dochodzimy do wniosku sprzecznego z pewnymi (być może innymi) wiarygodnymi zdaniami. Natomiast antynomia to wnioskowanie, w którym z uznanych za wiarygodne przesłanek wyprowadza się dwa zdania sprzeczne. Jest to, jak widać, „mocniejsza” forma paradoksu. Sam Tarski scharakteryzował antynomię w podobny sposób, pisząc:

Wychodząc z przesłanek, które wydają się intuicyjnie oczywiste, używając form rozumowań, które wydają się intuicyjnie niezawodne, antynomia wiedzie nas do nonsensu, do sprzeczności¹.

Paradoks kłamcy jest oczywiście antynomią.

Podjęta przez Wawrzyniaka krytyka rozwiązania antynomii kłamcy przez Tarskiego oparta jest na fałszywym założeniu, przyjętym już

¹ A. Tarski, *Pisma logiczno-filozoficzne*, t. I *Prawda*, wybór i redakcja naukowa J. Zygmunt, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1995, s. 308.

w punkcie wyjścia. Głosi ono, że **zdanie kłamcy jest we wnioskowaniu prowadzącym do sprzeczności przesłanką**. O tym, że tak nie jest, autor mógł się przekonać, czytając uważnie pochodzące od Tarskiego sformułowanie antynomii kłamcy, które w całości przytoczył (s. 163). Napisano tam: „rozważmy następujące zdanie”, a nie „załóżmy, że...” Kolejnym fałszywym założeniem jest, iż **zdanie kłamcy jest zdaniem wewnątrznie sprzecznym**. Autor przyznaje, że wprawdzie na takie ono nie wygląda i jest „z pozoru” zdaniem atomowym lub jego negacją (a takie zdania nie bywają sprzeczne), to jednak w swej „głębokiej” strukturze logicznej jest kontrtautologią o strukturze $p \Leftrightarrow \neg p$. Zapewne dlatego, że zdanie o takiej strukturze z niego rzekomo wynika. Nie jest również prawdą, że zdanie kłamcy, w sformułowaniu Tarskiego, jest (choć, zdaniem autora, tylko z pozoru) zdaniem atomowym lub jego negacją. Wszak jego podmiotem jest ewidentnie **deskrypcja jednostkowa**.

Aby wykazać, że rozwiązanie antynomii kłamcy przez Tarskiego jest „niespójne”, Wawrzyniak rozumuje następująco: W ujęciu Tarskiego jedną z przesłanek wnioskowania prowadzącego do sprzeczności jest zdanie kłamcy. Skoro wynikają z niego (przy pozostałych przesłankach niebudzących wątpliwości) dwa zdania sprzeczne, musi to być zdanie wewnątrznie sprzeczne, czyli kontrtautologia. Lecz kontrtautologia jest – z logicznego punktu widzenia – zdaniem poprawnie zbudowanym, zatem sensownym, dlatego może ona być przesłanką wnioskowania. Jednakże jako rozwiązanie antynomii Tarski proponuje, aby zdanie kłamcy z języka wyeliminować jako pozbawione sensu. Lecz skoro uznał je za pozbawione sensu, to nie może ono być przesłanką żadnego wnioskowania. Niespójność ma zatem polegać na tym, że Tarski najpierw uznaje zdanie kłamcy za sensowne, co pozwala mu sformułować antynomię, w której jest ono przesłanką, natomiast ta właśnie antynomia jest podstawą do odmówienia mu sensowności.

Rozumowanie to opiera się na wskazanych powyżej błędnych założeniach, a *proton pseudos* stanowi tu założenie, że zdanie kłamcy jest w antynomii kłamcy przesłanką. Jest to założenie nie tylko fałszywe, lecz wręcz absurdalne. Czy ktokolwiek mógłby je uznać za „intuicyjnie oczywiste”? A przecież takie mają być przesłanki antynomii. Posłużmy się najprostszym tradycyjnym przykładem antynomii kłamcy. Mówię: „Teraz kłamię?”. Czy ktoś uznałby za oczywiste, że mówiąc to, Nowaczyk skłamał? Zdanie to wszak wywołuje dylemat: skłamał czy nie skłamał, a ściślej – powiedział prawdę czy fałsz. A odpowiedzią jest: powiedział zarówno prawdę, jak

i fałsz. Ta zaś istotnie prowadzi do sprzeczności. Jednakże żadną z przesłanek prowadzących do sprzeczności nie jest tu zdanie kłamcy, lecz uchodzące za „intuicyjnie oczywiste” założenie, że zdanie „Teraz kłamię” jest prawdziwe albo fałszywe. Przemawia za tym spostrzeżenie, że jest to zdanie gramatycznie poprawne, które, jak nam się wydaje, rozumiemy. Zdanie kłamcy nie jest tu – co łatwo zauważyć – przesłanką, lecz **przedmiotem, o którym mowa w przesłankach prowadzących do sprzeczności**.

Zdanie kłamcy w sformułowaniu Tarskiego jest zdaniem języka naturalnego spełniającym reguły jego gramatyki. Dla użytkowników tegoż języka uchodzi ono za zrozumiałe i w tym znaczeniu sensowne. Tarski nie proponował żadnej reformy języka naturalnego, zmierzającej do eliminacji zeń zdań pozbawionych sensu, których jest w nim – jak wiadomo – sporo. Nie zaproponował też żadnego kryterium sensowności zdań. Być może dochodząc do wniosku, że zdanie kłamcy nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe, uznałby je za pozbawione sensu². Ale ponieważ zdanie kłamcy nie jest w antynomii przesłanką, nie świadczyłoby to o żadnej niespójności jego wywodów. Natomiast postulowana przezeń hierarchia języków, w których nie da się sformułować zdania kłamcy, jest jednym z możliwych rozwiązań pozwalających konsekwentnie posługiwać się pojęciami prawdy i fałszu, jednakże nie w języku naturalnym, lecz w języku metodologii nauk dedukcyjnych. Jak wiadomo, konsekwentne posługiwanie się pojęciem prawdy w odniesieniu do zdań języka naturalnego uznał Tarski za niemożliwe, jeśli ma on pozostać językiem uniwersalnym.

*

Aby wykazać, że zarzuty Wawrzyniaka pod adresem antynomii prawdy w ujęciu Tarskiego są bezzasadne, przedstawię tu **szczegółową jej rekonstrukcję**. Tarski formułował ją w trzech kolejnych publikacjach³. Wszystkie można odnaleźć w cytowanym powyżej zbiorze pism. Dwie ostatnie w przekładzie na język polski. Do tego wydania będę tu czytelników odsyłał.

Już w pierwszej z tych trzech publikacji Tarski przyznaje, że jego przedstawienie antynomii ma „szkicową i nie dość może precyzyjną formę”

² Wszak o takich zdaniach mówi się zazwyczaj, że nie są to „zdania w sensie logicznym”.

³ Są to: *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych* (1933), *The Semantic Conception of Truth and Foundations of Semantics* (1944) oraz *Truth and Proof* (1969).

(s. 17, przypis 3). I rzeczywiście, nie wszystkie przesłanki prowadzące do sprzeczności zostały tu *explicite* sformułowane. Odnosi się to również do dwu następných publikacji. Warto zauważyć, że sformułowania zdania kłamcy są w nich różne; w pierwszym (1944) występuje tylko orzecznik „prawdziwe”, natomiast w drugim (1969) również „fałszywe”. Nie jest to różnica istota, jeśli zakłada się, że „fałszywe” to tyle, co „nie prawdziwe”, ja jednakże będę odwoływał się do tego drugiego, ponieważ pozwala ono łatwiej zauważyć, że przesłanki antynomii kłamcy korzystają z metalogicznej zasady dwuwartościowości: **każde zdanie jest albo prawdziwe, albo fałszywe**⁴.

Ustalmy w pierw, jaką postać ma, względnie powinno mieć, zdanie kłamcy. Podobnie jak Willard Van Quine zakładam, że powinno to być „zdanie wieczne”, zatem postaram się uniknąć zwrotów okazjonalnych takich jak „ta książka”, „ta strona”, którymi posługiwał się Tarski. Natomiast, podobnie jak u Tarskiego, powinno to być zdanie pewnego języka naturalnego, tutaj polskiego. Tarski charakteryzuje je za pomocą deskrypcji jednostkowej, wskazującej, gdzie zdanie to zostało wydrukowane. Unikając zwrotów okazjonalnych, możemy je scharakteryzować następująco:

- (1) Zdanie wydrukowane w każdym egzemplarzu „Analizy i Egzystencji” numer 20 na stronie 9 w wierszach 19 i 20.

Charakterystyka ta jest deskrypcją jednostkową pewnego wyrażenia języka polskiego. Zgodnie z ową deskrypcją jest to:

Zdanie wydrukowane w każdym egzemplarzu „Analizy i Egzystencji” numer 20 na stronie 9 w wierszach 19 i 20 jest fałszywe.

To właśnie jest naszym zdaniem kłamcy. Jednakże poprawność deskrypcji jednostkowej wymaga, aby spełniony był warunek istnienia i jedności. W tym celu powinniśmy upewnić się, że jest ono faktycznie zdaniem. Odwołując się do gramatyki języka polskiego, można ustalić, że istotnie jest to zdanie gramatycznie poprawne. Aby zaś przekonać się, że spełniony jest również warunek jedności, powinniśmy jeszcze ustalić, że we wszystkich egzemplarzach numeru 20 „Analizy i Egzystencji” wydrukowano we wskazanym miejscu to samo zdanie.

⁴ Jest to tzw. alternatywa mocna.

Ktoś mógłby tu zauważyć, że gramatyka języka polskiego jest nieściśła i zażądać wykazania, że zdanie kłamcy spełnia również wymogi składni logicznej. W tym celu należałoby przedstawić jego adekwatną parafrazę na język klasycznego rachunku predykatów. Nie sprawia to większej trudności, zatem jej sformułowanie mógłbym polecić Czytelnikowi jako ćwiczenie. Aby jednak nikt, a zwłaszcza autor, z którym tu polemizuję, nie miał wątpliwości, zrobię to sam, wprowadzając skrót:

$Z(x)$ – zamiast „ x jest zdaniem”

$E(y)$ – zamiast „ y jest egzemplarzem 20 numeru «Analizy i Egzystencji»”

$D(x, y)$ – zamiast „ x jest wydrukowane w y na stronie 9 w wierszach 19 i 20”

$F(x)$ – zamiast „ x jest fałszywe”.

Parafrazą naszego zdania kłamcy będzie wówczas zdanie:

$$F[(\iota x)(Z(x) \wedge \forall y(E(y) \Rightarrow D(x, y)))]^5.$$

Jeśli zaś zastosujemy eliminację deskrypcji metodą Russella, to otrzymamy nieco dłuższe zdanie:

$$\exists x[(Z(x) \wedge \forall y(E(y) \Rightarrow D(x, y))] \wedge \forall z(Z(z) \wedge \forall y(E(y) \Rightarrow D(z, y) \Rightarrow z = x) \wedge F(x)].$$

Przez dobór stosownej interpretacji dla występujących tu predykatów łatwo wykazać, że nie są to zdania wewnętrznie sprzeczne.

Możliwość sformułowania zdania kłamcy w języku rachunku logicznego wskazuje, że źródłem antynomii kłamcy nie jest jego wadliwa struktura składniowa, lecz jego osobliwa własność semantyczna, polegająca na tym, że samo sobie przypisuje fałszywość.

Nazwą naszego zdania kłamcy jest (1), czyli jego deskrypcja odwołująca się do miejsc, gdzie zostało wydrukowane. Można jednakże posłużyć się również jego nazwą cudzysłowową:

(2) „Zdanie wydrukowane w każdym egzemplarzu «Analizy i Egzystencji» numer 20 na stronie 9 w wierszach 19 i 20 jest fałszywe”.

Aby zaś sformułowanie antynomii usprawnić, wprowadźmy dodatkowo **nazwę własną** zdania kłamcy. Niechaj będzie to stała indywidualowa **K** wprowadzona za pomocą następującej definicji:

⁵ Występujący tu operator (ιx) czytamy: „to jedyne x , takie że...”.

K = zdanie wydrukowane w każdym egzemplarzu „Analizy i Egzystencji” numer 20 na stronie 9 w wierszach 19 i 20.

Uprawnia nas do tego nabyte wcześniej przekonanie, że deskrypcja będąca tu definiensem spełnia warunek istnienia i jedności. Ale ów definiens oznacza to samo, co nazwa cudzysłowowa naszego zdania kłamcy, czyli:

„Zdanie wydrukowane w każdym egzemplarzu «Analizy i Egzystencji» numer 20 na stronie 9 w wierszach 19 i 20, jest fałszywe”.

Podmiotem w zdaniu tak nazwanym jest nazwa zdania, które na mocy przyjętej definicji jest identyczne z **K**. Można zatem zastąpić ją stałą **K**. Otrzymamy wówczas kolejną nazwę zdania kłamcy, mianowicie:

„**K** jest fałszywe”.

Jednakże wcześniej ustaliliśmy, że – w myśl przyjętej definicji – nazwą zdania kłamcy jest **K**. Zachodzi zatem identyczność:

(I) „**K** jest fałszywe” = **K**.

Z takiej identyczności korzysta Tarski w swoim sformułowaniu antynomii kłamcy⁶. Aby uzyskać sprzeczność, posługuje się przesłanką nawiązującą do swojej teorii prawdy, w myśl której wszystkie podstawienia schematu:

(S) x jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy p

są cząstkowymi definicjami pojęcia prawdy. Podstawiając w nim – jak należy – za x nazwę cudzysłowową zdania kłamcy, postaci „**K** jest fałszywe”, a za p samo to zdanie, otrzymamy równoważność:

(T_K) „**K** jest fałszywe” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy **K** jest fałszywe.

Jako podstawienie schematu (S) jest to tak zwana T-równoważność odnosząca się do zdania kłamcy. Powołując się na identyczność (I), możemy w niej „**K** jest fałszywe” zastąpić stałą **K**, a wówczas otrzymamy równoważne jej zdanie postaci:

(a) **K** jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy **K** jest fałszywe.

⁶ Tarski posługuje się tu jako odpowiednikiem naszego **K** znakiem T, który nazywa „skrótom typograficznym” deskrypcji zdania kłamcy, czyli – w naszym ujęciu – odpowiednikiem wyrażenia (I). Patrz *Pisma logiczno-filozoficzne*, s. 304.

Tarski utrzymuje, iż (a) prowadzi do sprzeczności głoszącej, że **K** jest prawdziwe i **K** jest fałszywe (s. 304). Ono faktycznie do takiej sprzeczności prowadzi, ale przy milczącym założeniu, że **zdanie kłamcy spełnia meta-logiczną zasadę dwuwartościowości**. Ta zaś jest równoważna koniunkcji zasady wyłączonego środka, głoszącej, że **każde zdanie jest prawdziwe lub fałszywe** oraz zasady niesprzeczności: **żadne zdanie nie jest prawdziwe i zarazem fałszywe**. Zakładając, że zdanie kłamcy zasady te spełnia, otrzymamy zdania:

- (b) **K** jest prawdziwe lub **K** jest fałszywe.
- (c) Nieprawda, że **K** jest prawdziwe i **K** jest fałszywe.

Z trzech zdań (a), (b) i (c) istotnie wynika wskazana przez Tarskiego koniunkcja dwóch zdań sprzecznych, ale dla jej uzyskania niezbędne są – w charakterze przesłanek – wszystkie trzy⁷. Zatem, pomimo ich domniemaniej „intuicyjnej oczywistości”, co najmniej jedno z nich jest fałszywe. Które? Przesłanka (c), jako odpowiednik zasady niesprzeczności, jest oczywiście poza podejrzeniem. Zatem dla uniknięcia sprzeczności należałoby odrzucić (a) bądź (b).

Przesłanka (a) związana jest z teorią prawdy Tarskiego, a ponieważ jest ona równoważna T-równoważności dla zdania kłamcy, zatem – w myśl tej teorii – powinna być **częstkową definicją prawdy**. Należy tu zauważyć, że w swym swoim pierwszym sformułowaniu antynomii kłamcy (w którym nie używał predykatu „jest fałszywe”) Tarski w miejsce (a) posłużył się równoważnością:

(a') **K** jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy **K** nie jest prawdziwe, opatrując ją komentarzem o treści następującej: jest to równoważność, w której predykat „jest prawdziwe” występuje również po jej prawej stronie, zatem nie jest to częstkowa definicja prawdy (s. 22). Komentarz ten sugeruje, że z punktu widzenia jego teorii prawdy (a') **nie jest właściwym podstawieniem schematu (S)**. To samo można powiedzieć o równoważnej (T_K) przesłance (a), ponieważ na gruncie przesłanek (b) i (c) jest ona równoważna zdaniu (a'). Ale Tarski zauważył tu również, że „nie widać jednak rozsądnego powodu, dla którego takie podstawienia [schematu (S) – A.N.]

⁷ Sprzeczność najprościej tu uzyskać, posługując się dowodem rozgałęzionym, zakładając kolejno, że **K** jest prawdziwe, a następnie, że **K** jest fałszywe.

miałyby być zasadniczo wzbronione”. Zgodnie z tą uwagą Tarskiego, fakt, że (a') bądź (a) nie są cząstkowymi definicjami prawdy, nie dowodzi, że są one fałszywe. Zatem którą przesłankę należy zakwestionować?

Ponieważ sprzeczność wynika z układu (a), (b) i (c), w którym (a) i (c) można uznać za prawdziwe, zatem **należy odrzucić przesłankę (b)**. To zaś oznacza, że zdanie kłamcy nie spełnia metalogicznej zasady wyłączonego środka, zatem **nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe**. Jest to po prostu zdanie pozbawione klasycznych wartości logicznych.

A co wtedy z pozostałymi przesłankami? Otóż z tego, że alternatywa (b) jest fałszywa, wynika przesłanka (c), zatem jest ona prawdziwa. Natomiast równoważność (a) to dwie implikacje, które są wówczas pustospełnione, zatem również są prawdziwe. Ponadto fakt, że są one pustospełnione wyjaśnia, dlaczego (T_K), równoważne z (a), nie jest cząstkową definicją prawdy: po prostu Tarskiego teoria prawdy nie ma tu zastosowania, wszak dotyczy ona zdań, które są prawdziwe bądź fałszywe.

Z wnioskiem, iż zdanie kłamcy nie jest ani prawdziwe, ani fałszywe, musi zgodzić się każdy, kto próbuje wskazać jakieś rozwiązanie antynomii kłamcy w wersji przedstawionej przez Tarskiego. A możliwe jej rozwiązania są dwa i tylko dwa. Pierwsze polega na zachowaniu zasady wyłączonego środka obowiązującej w logice klasycznej. Wówczas zdanie kłamcy, jako pozbawione wartości logicznej, trzeba **wyeliminować z użycia**, bowiem reguły tej logiki się do niego nie stosują. Tarski zaproponował w tym celu hierarchię języków i stosowanie orzeczników „jest prawdą”, „jest fałszem” tylko do zdań poziomów niższych. Inni zaś (Suszko⁸, Quine⁹) – rozdrobnienie tych predykatów i odpowiednie ograniczenia ich stosowalności. Drugie rozwiązanie polega na odrzuceniu zasady dwuwartościowości i wprowadzeniu trzeciej wartości logicznej przysługującej zdaniom, które nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. To zaś oznacza **zastąpienie logiki dwuwartościowej pewną wersją logiki trójwartościowej**. Takie rozwiązanie zaproponował Saul Kripke¹⁰. Pierwsze rozwiązanie, które wybrał Tarski, skłania do odmówienia

⁸ R. Suszko, *W sprawie antynomii kłamcy i semantyki języka naturalnego*, Zeszyty Naukowe Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego, nr 3 (1957), s. 49–56.

⁹ W. Van Quine, *Na tropach prawdy*, tłum. B. Stanosz, Warszawa: Wydawnictwo SPACJA 1997, s. 130–131.

¹⁰ S. Kripke, *Outline of a Theory of Truth*, „The Journal of Philosophy”, Vol. 72, No. 19 (1975), s. 690–716. Polski przekład: *Zarys pewnej teorii prawdy*, tłum. P. Garbacz, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XXIX (2001), z. 4.

zdaniu kłamcy sensu, natomiast rozwiązanie Kripkego pozwala traktować je jako sensowne, ale za cenę odrzucenia logiki klasycznej.

Można Tarskiemu mieć za złe, że jego ekspozycja antynomii kłamcy jest – jak sam przyznał – szkicowa, ale zarzut „niespójności” stawiany mu przez Jana Wawrzyniaka jest bezzasadny. Nie można wykluczyć, że zdanie kłamcy, jako pozbawione klasycznych wartości logicznych, uznałby Tarski za pozbawione sensu. Lecz zarzut Wawrzyniaka opiera się na założeniu, że w rozumowaniu prowadzącym do sprzeczności zdanie to występuje jako przesłanka, co – zakładając, że zdania pozbawione sensu nie mogą być przesłankami – czyniłoby rozumowanie niepoprawnym. Mam nadzieję, że pokazałem dość wyraźnie, że żadna z zaangażowanych tu przesłanek nie jest zdaniem kłamcy, lecz każda z nich mówi coś o tym zdaniu, orzekając o nim predykaty „jest prawdziwe” bądź „jest fałszywe”.

TARSKI'S EXPOSITION OF THE LIAR ANTINOMY

Summary

Jan Wawrzyniak maintains (in “Analiza i Egzystencja” 2011, Vol. 15) that Tarski's solution of the liar antinomy is alleged and inconsistent. The author argues that such opinion is based on false assumptions and in order to demonstrate that Tarski's reasoning is correct presents its detailed reconstruction.